

*Do ciotusieńki  
dobrodziejki*



Małgorzata Borkowska OSB

*Do ciotusieńki  
dobrodziejki*



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Projekt okładki:*

Jacek Zelek

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów

L.dz. 153/2019, Tyniec, dnia 4.07.2019

† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie: Kraków 2019

ISBN 978-83-7354-915-9

© Copyright by s. Małgorzata Borkowska OSB

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków

tel. +48 (12) 688-52-95,

fax: +48 (12) 688-52-91

e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)

[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:*

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

[druk@tyniec.com.pl](mailto:druk@tyniec.com.pl)

# Spis treści

Wstęp . . . . . 9

## Orsza

List 1 ( <i>postój w Mińsku i o ubóstwie tej fundacji</i> ). . . . .	13
Dokument I ( <i>E. Gosiewska do s. R. Traczewskiej</i> ) . . . . .	17
List 2 ( <i>niedostatki przyszłego domu w Orszy</i> ). . . . .	19
List 3 ( <i>uroczysta introdukcja podczas ulewy</i> ) . . . . .	23
List 4 ( <i>pierwsze problemy po osiedleniu</i> ). . . . .	29
List 5 ( <i>pierwsze uczennice</i> ) . . . . .	35
List 6 ( <i>budulec na kościół; intrygi p. Mohucza</i> ) . . . . .	39
List 7 ( <i>komisja biskupia, budowa kościoła</i> ). . . . .	43
List 8 ( <i>konsekracja kościoła, kłopot z browarem, problemy w Smoleńsku</i> ) . . . . .	47
List 9 ( <i>proces z p. Kozarynem, stały kapelan</i> ) . . . . .	51
Dokument II ( <i>s. A. Owłoczimska do ksieni E. Radziwiłłówny</i> ) . . . . .	57
List 10 ( <i>klasztór miński ma fundatora; problem klauzury w Orszy</i> ) . . . . .	59
List 11 ( <i>koniec nagonki o niedostatki klauzury</i> ) . . . . .	65
Dokument III ( <i>bp P. Parczewski do ks. Szczawińskiego</i> ) . . . . .	69
List 12 ( <i>początek budowy murowanego klasztoru</i> ) . . . . .	71

Dokument IV ( <i>umowa Chodkiewiczów o budowę kościoła w Mińsku</i> ) . . . . .	75
List 13 ( <i>po zarazie</i> ) . . . . .	77
List 14 ( <i>porwanie uczennicy udaremnione</i> ) . . . . .	81
List 15 ( <i>inwazja moskiewska blisko</i> ) . . . . .	85

## *Troki*

List 16 ( <i>w drodze do Trok: pobyt w Wilnie</i> ) . . . . .	89
Dokument V ( <i>ksieni E. Radziwiłłówna do ksieni R. Traczewskiej</i> ) . . . . .	93
List 17 ( <i>tymczasowe bytowanie w Trokach</i> ) . . . . .	95
List 18 ( <i>problem właściwego przekładu reguły</i> ) . . . . .	99
List 19 ( <i>Boże Narodzenie w Trokach</i> ) . . . . .	103
List 20 ( <i>inwazja szwedzka; konieczność dalszej ucieczki</i> ) . . . . .	107
Dokument VI ( <i>ś. P. Karlińska do ś. S. Drobyszówny</i> ) . . . . .	111
Dokument VII ( <i>ś. K. Soltanówna do ś. S. Drobyszówny</i> ) . . . . .	113
List 21 ( <i>powrót do Trok, brak fundacji, problem milczenia</i> ) . . . . .	115
Dokument VIII ( <i>fragment medytacji</i> ) . . . . .	121
List 22 ( <i>nowe imiona, zmiana domu macierzystego</i> ) . . . . .	123
List 23 ( <i>wspomnienie o Lwowie</i> ) . . . . .	127
List 24 ( <i>naadal niepewna fundacja</i> ) . . . . .	129
List 25 ( <i>brak klauzury w Trokach</i> ) . . . . .	131
List 26 ( <i>śmierć niedoszłego fundatora</i> ) . . . . .	133

Dokument IX ( <i>A. Chodkiewiczowa do ksieni M. Kuczkowskiej</i> ) . . . . .	137
List 27 ( <i>dalejże namowy o. Szczygielskiego</i> ) . . . . .	139
List 28 ( <i>śmierć „starszej”, Z. Grudzińskiej</i> ) . . . . .	141
List 29 ( <i>władze kościelne zarządzają powrót do Orszy</i> ) . . . . .	143
List 30 ( <i>przed wyjazdem; nowa „starsza”, S. Świrska</i> ) . . . . .	147

### *Znowu Orsza*

List 31 ( <i>w drodze; odmowa powrotu do Nieświeża</i> ) . . . . .	153
List 32 ( <i>osiedliny w Orszy, rachunek sumienia</i> ) . . . . .	155
Dokument X ( <i>J.W. Brzostowski do ksieni J. Grużewskiej</i> ) . . . . .	159
List 33 ( <i>nowiny o wspólnocie; nitka Bożego miłosierdzia</i> ) . . . . .	161
Dokument XI ( <i>dekret biskupa M.S. Paca</i> ) . . . . .	165
List 34 ( <i>problemy utrzymania; skrupuły</i> ) . . . . .	169
List 35 ( <i>koniec orszańskiej fundacji</i> ) . . . . .	173

### *Mińsk*

List 36 i ostatni . . . . .	179
Dokument XII ( <i>ksieni S. Świrska do ksieni F. Galeckiej</i> ) . . . . .	183
Posłowie . . . . .	189
Źródła . . . . .	191





# Wstęp

**P**annie Potencjanie (później Adelchedzie) Zaliwaczance tyle tylko wiadomo, co z jej własnych listów. Nie będziemy więc tego we wstępie powtarzać, niech mówi sama. Powiedzmy jedynie, że była benedyktynką w Nieświeżu, skąd jeszcze jako nowicjuszkę posłano ją na fundację do Orszy.

Jej język, nie pozbawiony zresztą cech kresowych, tu i tam wymaga już dziś objaśnień, podobnie jak realia miejsca i czasu, a zwłaszcza *dramatis personae*. Oboczności form, jak „jeno/jedno”, „tyło/tylko” i wiele innych, są typowe dla ówczesnej kresowej polszczyzny. Łaciny, na szczęście dla dzisiejszego czytelnika, znała panna Potencjana tyle tylko, ile potrzebowała do brewiarza, i mało kiedy używa jej w listach do czego innego niż do dat, które najczęściej są u niej nazwami święt liturgicznych.

Listy obejmują lata 1640–1682. Są między nimi długie luki i nie zawsze wiadomo, czy są to przerwy w korespondencji, czy też skutek zaginię-

cia listów. Ogólnie biorąc, korespondencja wydaje się częstsza w okresach różnorodnych kłopotów, rzadsza w czasach spokojnych. W długim okresie wojennym ustaje oczywiście zupełnie.

Tło historyczne tej korespondencji to najpierw ostatnie lata okresu stabilizacji politycznej i wzmożonej akcji fundowania nowych klasztorów; z samego tylko nieświeskiego klasztoru benedyktynek wyszło aż pięć fundacji, z których orszańska była ostatnia. Następnie są to lata wojny i tułaczki; potem trudne lata powojenne. Na problemy bytowe i prawne nakładają się ówczesne kontrowersje o tekst *Reguły* dla benedyktynek; było w siedemnastowiecznej Polsce aż sześć różnych jej opracowań, a spory bywały zżarte.

Tekst listów podany jest w dzisiejszej ortografii; skróty rozwiązano; interpunkcja i podział na akapity pochodzą od wydawcy; wszelkie potknięcia stylistyczne zachowano starannie. Nadto w wydaniu dodano pod osobną (rzymską) numeracją kilkanaście tekstów pochodzących od innych osób, z tego samego czasu i środowiska, które mogą rzucać światło na opisywane wypadki.

M.B.

*Orsza*



# List 1

Z Mińska<sup>1</sup> z klasztoru, *die 3tia augusti*<sup>2</sup> R. P. 1640.

W Panu Chrystusie wielebna panno Radoszowska<sup>3</sup>, a moja kochana ciotusieńko

**S**z też panna starsza nasza<sup>4</sup> do księżny jejmości panny ksieni<sup>5</sup> tu z Mińska pisała, do czego mnie sekretarką swoją uczyni-

---

<sup>1</sup> Siostry posłane z Nieświeża na fundację do Orszy zatrzymały się po drodze w Mińsku, w nieco wcześniej tam założonym klasztorze.

<sup>2</sup> *Augusti* – sierpnia.

<sup>3</sup> Elżbieta Jadwiga Radoszowska, ur. ok. 1618, wstąpiła w 1632 do benedyktynek w Nieświeżu. Od 1680 ksieni. Zm. 1688. Tytułowana jest przez autorkę ciotką nie z powodu pokrewieństwa, ale dlatego że tak się wówczas zwracały (przynajmniej u benedyktynek) młodsze zakonnice do starszych. Jak z dalszego tekstu wynika, była „mistrznią świeckich panien”, czyli nauczycielką szkoły klasztornej, w czasie gdy autorka była uczennicą.

<sup>4</sup> Anna Owłoczynska (Obłoczynska), ur. 1591, od 1612 benedyktyнка w Nieświeżu; starsza – czyli tymczasowa ksieni – nowej fundacji w Orszy.

<sup>5</sup> Krystyna Eufemia Radziwiłłówna, bratanica fundatora klasztoru nieświeskiego, Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”;

ła, do tegoż listu jejmości dołączam swoje do waszmości pisanie, abym jej dobrego zdrowia nawiedziła, a jej pamięci zaleciła się powtórnie i powtórnie. Śmiać się będziesz ze mnie, moja ciotusieńko, kiedy przeczytasz, że kiedychmy zawczora do Mińska podjeżdżali, pilno patrzyłam, szukając klasztoru jako jest nasz nieświeski; a nie znajdując, myślałam, że przewodnik zabłądził i do innego miasta nas przywiózł. Aż podjeżdżamy na dziedziniec jakoby dworski abo karczemny, parkanem wysokim grodzony, a z otwartą bramą; jedno że ludzi tam okrom nas nie było, tom znów myślała, że to zajazd taki dla panien zakonnych osobny, zwłaszcza że dwór się wydawał z kaplicą. Dopiero jak nas do tego dworku wpuszczono przez furtę dosyć zamczystą, a czeladź nasza została za furtą, a panna starsza tutejsza<sup>6</sup> i z siostrami już nas obłapiali witać, to mnie jakoby obuchem kto trząśł: to miał być klasztor! Żadnego to pozoru<sup>7</sup> klasztoru nie ma, dworek zwykły, od jegomości księdza plebana dany, tylko co kapliczkę dobudowano, a załatano parkan za ogrodem,

---

ur. 1598, od 1614 benedyktyńska w Nieświeżu, od 1630 księżni tamże; to ona wysłała konwenty na fundację do Mińska (1631), Smoleńska (1640) i Orszy (1640).

<sup>6</sup> Starszą w Mińsku była wtedy Cecylia Protasewiczówna.

<sup>7</sup> Pozór: wygląd zewnętrzny.

wszystko w drewnie. Jam na pannę Pilcherównę<sup>8</sup> z żalem pojrzała, a na pannę Skorupiankę<sup>9</sup>, że tutaj zostać muszą, gdy my drugie do Orszej pojedziem. I ciasno; tutecznych panien dziesięć ma co z sobą robić, żeby się pomieścić, a nas tyleż drugie, to już nocą i w sieni na słomie, ile młodsze, śpimy. Alem się zaraz opatrzyła, że to tej fundacji prymicy<sup>10</sup>; a też plac był jedno od plebana, nie od księcia pana, więc nie mógł być tak obszerny jako nasz nieświeski. W Panu Bogu nadzieja, że On te niebożęta panny tuteczne wspomóżę i pobuduje.

Pozostaniem tu do św. Wawrzyńca<sup>11</sup>, potem jedziemy dalej. Pannie wojewodziance<sup>12</sup> pozdrowienia waszmości oddałam, i pannie Grudziń-

---

<sup>8</sup> Maryna Pilcherówna, Austriaczka, zwana też „Pulcherinówną”, ur. ok. 1593, od 1613 benedyktynka w Nieświeżu; od 1642 do 1657 przełożona w Mińsku. W latach 1647–1655 zbudowała tam murowany kościół, który jednak został wkrótce zniszczony podczas wojny.

<sup>9</sup> Anna Ostroberta Skorupianka, córka horodniczego mińskiego, ur. ok. 1614, od 1628 benedyktynka w Nieświeżu.

<sup>10</sup> Prymicje – łac. *primitiae*: początki.

<sup>11</sup> Do 10 sierpnia.

<sup>12</sup> Cecylia Słuszcanka, wojewodzianka wendeńska, ur. ok. 1604, od 1620 benedyktynka w Nieświeżu, posłana w 1631 na fundację do Mińska. Jej siostra Eufrozyna była już wtedy w Wilnie; później została w Krozach ksienią.

skiej<sup>13</sup>, która ma jachać z nami. Obie zalecają się pilnie do modlitw waszmości. Panna Skorupianka wesółka, boć to jej kraj rodzinny, a panna Pilcherówna już niemieckim okiem pogląda wokoło, jakoby tuteczne mizerne chodatajstwo<sup>14</sup> meliorować<sup>15</sup>. Rozumiem, że panna starsza rychło zrobi ją szafarką, bo lepszej nie najdzie. Proszę unizenie, pozdrów waszmość ode mnie, namilsza moja ciotusieńko, pannę Małgorzatę Włoszkę<sup>16</sup>, której ja nigdy dobroci nie zapomnę. A tak polecając się i ja świętym modlitwom waszmości, zostaję jako serdecznie kochająca, waszmości, moja ciotusieńko, siostrzyczka i Bogomodlca

Potencjana Zaliwaczanka ZROSB<sup>17</sup>  
nowicjuszka mpp<sup>18</sup>

---

<sup>13</sup> Zofia Grudzińska, ur. ok. 1604, od 1623 benedyktyńska w Nieświeżu; posłana w 1631 na fundację do Mińska, w dalszej przyszłości starsza w Orszy.

<sup>14</sup> Chodatajstwo – z ros.: wstawiennictwo, zabiegi; tu zapewne: gospodarstwo.

<sup>15</sup> Meliorować – ulepszyć.

<sup>16</sup> Małgorzata Kordula „Maynerówna” (Mainieri?), w klasztorze nieświeskim od 1607.

<sup>17</sup> ZROSB – [z] zakonu reformowanego ojca św. Benedykta. Tak podpisywały się benedyktyнки wywodzące się z reformy chełmińskiej.

<sup>18</sup> *Manu propria* (łac.) – ręką własną.



## Dokument I

Z listu Ewy z Paców Gosiewskiej,  
województwa smoleńskiej, do Reginy  
Traczewskiej<sup>19</sup>, starszej benedyktynek  
smoleńskich (z Wilna, 20 stycznia 1641):

*[...] Strony<sup>20</sup> listu waszmości, w którym mia-  
nować raczysz, żeś [się] sam w kamienicy znalazła  
– alem waszmości na tamto pisanie dostatecznie od-  
pisała, co waszmość teraz utyskować raczysz, iż po-  
mieszkanie waszmości ciasne. Miała o to przestrozę  
księżna jejmość panna ksieni nieświeska, moja miło-  
ściwa panna, ode mnie, iż ten dwór na wszystkim wido-  
ku i niewczesny dla waszych mości, a na klasztornym  
placu ponieważ żadnego budynku nie było, nie bar-  
dzom życzyła tam waszmościom; i stancja, która obie-  
cowana była od ichmości panów obywatelów, upatro-  
wałam, iż nie była doskonała; bom ja wiadoma, że nie  
mogła być tako wielka jako obiecana. K temu pyta-  
łam się księżny jejmości panny ksieni nieświeskiej, kto  
to żyto do młyna wozić będzie, kto stody robić i kru-*

---

<sup>19</sup> Regina Traczewska, ur. ok. 1586, od 1607 benedyktyнка w Nieświeżu; od 1640 pierwsza starsza, a od 1648 pierwsza ksieni klasztoru smoleńskiego; zm. 20 lutego 1656 podczas rozproszenia wojennego.

<sup>20</sup> Strony – właśc. [ze] strony: w sprawie, z powodu.

*py będzie, kto będzie drwami opatrował. A na konkluzję takem do księżny jejmości pisała, żeby w czas ostrzec raczeła, aby waszmość na taką nędzę nie trafili jako panny zakonne reguły waszmościów w Kownie i w Mińsku; [...] ale mi księżna jejmość odpisać raczeła, że ichmość ugruntowali księżnę jejmość nadzieją, iż waszmościom na żadnym wczasie i dostatku schodzić nie miało. [...]*

## List 2

Z Mińska, 10 *augusta* A.D. 1640.

W Bodze wielebna panno Radoszowska, umiłowana moja ciotusieńko

**J**uż po odjachaniu jegomości pana Kintowta, który zabrał pierwsze nasze listy, przyjechał do nas z Orszej jegomość pan Żuk, panny Katarzyny naszej rodzony<sup>21</sup>, co go księżna jejmość panna ksieni użyła do sprawienia tej fundacji, i gdy go panna starsza nasza pytała, jeśli<sup>22</sup> już na nasz przyjazd wszystko gotowo, odrzekł z wielkim animuszem, że i gotowo wszystko, i kościół blisko. Zdumielichmy się nie pomału, wszystkie będąc w sieni, gdy z nim panna starsza mówiła, i pytała dalej, jako blisko. Odrzekł, że jeno stąpić, na drugiej ulicy, fara. Tum ja dopiero wspomniała, że w Orszej i takiego fundatora nie masz, jako w Miń-

---

<sup>21</sup> Rodzony – brat.

<sup>22</sup> Jeśli – czy.

sku był, zgoła nikogo, jedno co księżna jejmość panna ksieni z posagów naszych sumę pewną nabierała, za to dom kupilim. Aż i ten, co kupował, ile świecki i klasztornych potrzeb nieświadom, niewiele widać słuchał, co mu panna ksieni powiadała, jedno tak kupił, jako mu było nałacniej. Przydał i to, że prowizja nasza jest u pana sędziego na Jarmoliczach, a żniwa tego roku wczesne, już się kończą, tedy pan sędzia we dwie niedziele pośle zboże podwodami do Witebska, stamtąd płytami<sup>23</sup> do Rygi, i jako tylko flisy wrócą, będzie mógł płacić.

Tu panna starsza nasza w desperacji pisze do księżnej jejmości panny ksieni o wsparcie, bo to i mieszkać będziem jako wileńskie kletki<sup>24</sup>, i żyć nie ma za co, dopiero aż flisy, da Bóg, wrócą. Ja zaś ciebie, moja namilsza ciotusieńko, pokornie proszę: racz dojść, czyby się nie dało użyć księżny jejmości panny ksieni, iżby mnie pozwoliła nasad do Nieświeża wrócić się i tam się profe-

---

<sup>23</sup> Płyty – tratwy.

<sup>24</sup> Wileńskie kletki – bernardynki w Wilnie (tzw. zarzeczne), które nie miały własnego kościoła, tylko chodziły przez most do kościoła Bernardynów. Było to w niezgodzie z obustrzonymi przez sobór trydencki prawami klauzury, i chociaż siłą tradycji w tym klasztorze trwało, uważane było przez inne zakonnice za bardzo zły przykład.

sować<sup>25</sup>. Ty wiesz, moja ciotusiu, że nie ubóstwa mi strach, bo i sama nie z wielkiego dworu ani z imbiru i muszkatele<sup>26</sup> do klasztoru przysłałam; jeno żem rozumiała, że miał być klasztor prawdziwy, a ot, jako wyszło. Strony posagu będzie obojętność<sup>27</sup>, bo moja uboga sumka już na Orszą poszła, toć i mnie za nią trzeba by iść; ale wiesz, moja ciotusieńko, że się pracy nie lękam, choć konwierszką<sup>28</sup> być, jedno żeby prawdziwy klasztor był i z prawdziwym zamknięciem, jako Kościół stanowi, porządnie. Jutro jedziem, bojechać musim, ani tu czekać, ani zawracać nie sposób; ale tam w Orszej czekać będę listu waszmości jako zbawienia. A tak zostaję jako serdecznie kochająca, waszmości, moja ciotusieńko, siostrzyczka i Bogomodlca

Potencjana Zaliwaczanka ZRSOB  
nowicjuszka mpp

---

<sup>25</sup> Profesować się – złożyć śluby.

<sup>26</sup> Imbir i muszkatele – drogie przyprawy, używane tylko na pańskich dworach.

<sup>27</sup> Obojętność – niejasność, trudność.

<sup>28</sup> Konwierszka – właśc. konwerska: siostra należąca do drugiego chóru, wykonująca głównie prace domowe.

Księżnie jejmości pannie ksieni, mojej matusi, nóżki obłapiam i o litość proszę. Pannę Małgorzatę serdecznie pozdrawiam, i pannę chorążankę<sup>29</sup> o wiadomość proszę, kiedy ma święte śluby składać.

---

<sup>29</sup> Wspólnowiczuska autorki, Elżbieta Placyda Pacówna, córka Samuela, chorążego Wielkiego Księstwa Litewskiego; ur. ok. 1625, wstąpiła do klasztoru w 1639.

# List 3

Z Orszej z tej tu chałupki naszej,  
*ipsa die*<sup>30</sup> św. Bartłomieja<sup>31</sup> roku Pańskiego 1640.

W Panu Chrystusie wielebna, a mnie umiłowana ciotusieńko

**Z**adne nas tu jeszcze listy z Nieświeża nie doszły, ale iż jegomość pan Kierbedź, sługa księcia jegomości<sup>32</sup>, wraca się właśnie ze Smoleńska, przez niego posyłamy terażniejsze nasze pisanie. Mnie też pilno opowiedzieć tobie, moja ciotusieńko, jako się odbyła nasza solenna introdukcja<sup>33</sup>, bo to rzecz kronik starożytnych godna, a mogłaby za czasem z pamięci ulecieć.

---

<sup>30</sup> *Ipsa die* (łac.) – w sam dzień.

<sup>31</sup> 24 sierpnia.

<sup>32</sup> „Księciem” bez żadnych objaśnień był dla zakonnic nieświeskich kolejny Radziwiłł na Nieświeżu: w roku 1640 był to Aleksander Ludwik, marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>33</sup> Solenna introdukcja – uroczyste wprowadzenie (do nowego klasztoru).

Prosto z drogi zajechaliśmy, jako było kazano, do dworca pana sędziego, który nas gościł od piątku do niedzieli i wielką uczciwość<sup>34</sup>, i życzliwość pokazywał, i przy nas także one podwozy z ziarnem wysyłał w drogę ryską, to obiecując, że nam prowizję da, jedno się wróca. Co widząc, panna starsza nasza do samej jejmości<sup>35</sup> udała się z prośbą, aby choć jarzyn mogła mieć na rachunek onej prowizyj, i dano kaszy i marchwi bardzo chętnie, i wóz drew do kuchni; ksiądz też proboszcz posłał mąki, a księża bernardyni łagiewkę<sup>36</sup> piwa, i tak było co jeść na osiedliny.

W niedzielę na sumę do fary zeszło się całe miasto, i Rusini, i Ormianie, i kto żyw, oglądać panny zakonne, których tu jeszcze nie widzieli, tak zechmy były jako dziwowisko jakie i ludzie w kościele więcej sobie nas pokazowali, niżli zażyli nabożeństwa. Jak też przyszło nas do klasztoru prowadzić, procesja się rozwinęła tak długa, bo to i księża z czterech czy pięciu tutecznych klasztorów, i muzyka, i bractwa, że zamiast prostą drogą iść, co to miało być wedle pana Żuka stąpić na drugą ulicę, to nas dookoła czterema ulicami wie-

---

<sup>34</sup> Uczciwość – szacunek.

<sup>35</sup> Sama jejmość – żona wspomnianego poprzednio mężczyzny, tu więc pani sędzina orszańska.

<sup>36</sup> Łagiewka – baryłka.



dli. Jedno że dał Pan Bóg w ten dzień niepogodę wielką, tedy świece od ulewy gasły, trąby zalewało, a myśmy brodzili w błocie, jako w tych tu krajach jest, wyżej kostek. Nuż kiedy do klasztoru doszlim, zobaczyli brone<sup>37</sup> w parkanie, jako tamta mińska, podwórzec niemały, w który się już było wlało to wszystko, co szło przed nami, aż i dwór piętrowy, z tęgich i nie spróchniałych, bo modrzewiowych, bali, ale widać, że stary i długo nie zamieszkały, a dach na nim jakoby pies łaciaty, bo go poprawowano świeżym jasnym gontem na starym szerniałym. Stanał ksiądz proboszcz u podcieni, pokropił wodą święconą, choć tego w deszczu anim czuli, a że *Te Deum* już w farze odśpiewali, tedy prosto drzwi przed nami otworzył, a kiedym weszli, na klucz je za nami zamknął i klucz nam przez judasza<sup>38</sup> we drzwiach urobionego podał.

Dopieroż zaczęli rozglądać się, gdzie to jesteśmy, a błoto z trzewików w onej sieni wylewać, i nie szkoda, bo tam podłogi nie masz, jedno ziemia ubita. Tamże w sieni znaleźli drzwi na wprost do ogroda, drugich dwoje na prawo i lewo do izdeb, i tropy<sup>39</sup> na piętro. Znaleźli także żabę, której to było własne miejsce w tym tam błocie, i wierz mi,

---

<sup>37</sup> Bronę – bramę.

<sup>38</sup> Judasz – matę okrągłe okienko w drzwiach, wziernik.

<sup>39</sup> Tropy – schody bez poręczy, o wąskich stopniach.

moja ciotusieńko, że stalim i śmialim się, bo już nie było co inszego robić.

W kuchni wszakże od rana już nasza Piotrusia paliła ogień i warzyła na nasze przyjęcie oną kaszę od pani sędzinej. Poszlim tedy suszyć się do kuchni, ale panna starsza, jedno się trochę zagrzała, wzięła pannę Żukównę i mnie, ile namłodsze, i poszła resztę domu oglądować. Na dole wszędzie znaleźlim klepisko, izdeb dużych z prawej dwie i alkierzyk, z lewej jedna i kuchnia. Na piętrze, co było dawniej takż izdeb cztery i z kurytarzem, to tarcicami prze-forstowano<sup>40</sup> i zrobiono celek osiem. Okna wszystkie z błonami, okiennice drewniane porządne. Kominy wszędzie porządnie z gruntu wywiedzione mурowane, na górze piece z niepolewanych kachli<sup>41</sup>, na dole kominki. Sprzętów żadnych, jedno co izba po prawej ręce, idąc z sieni, pełna była starej słomy, to z niej wzięlim na posłania. Te sprzęty, jako to sagan, garnki, miski, skrzynie i insze, które nam w drodze służyły, teraz są w wielkiej cenie; a kościelne *appara-ta*<sup>42</sup>, które nam w Mińsku dano, schowalim na czas, kiedy się choć jaki kościółek postawi.

Nie było co długo myśleć. Onę komorę pełną słomy i z myszami pod słomą, co tam swoje tań-

---

<sup>40</sup> Prze-forstowano tarcicami: przegrodzono deskami.

<sup>41</sup> Kachli – kafli.

<sup>42</sup> *Apparata* (łac.) – szaty i naczynia (mszalne).

ce odprawują, wzięła dla siebie panna starsza jako księński apartament; w sąsiedniej uczyniła skład, gdzie wnieśliśmy nasze ubogie rzeczki; izbę koło kuchni zrobiła refektarzem, celki na górze rozdała ośmiu siostronom, a mnie najmłodszej kazała sypiać w refektarzu, i to jest zarazem nowicjat i kaplica, w której pacierze mówim, stojąc pod ścianami abo na słomie siedząc. Czeladna jest za kuchnią, mając z podwórza wejście osobne, a stajenka mała w podwórzu i nad nią stancja dla parobka; browarek za ogrodem.

Tom ci już, moja ciotusieńko, wypisała jakoby inwentarz wszytkiej tej naszej majątności. Obrazy święte, co je przywieźlim, rozwiesilim na ścianach i to pewna, że święci Pańscy muszą tu z nami być, bo nic inszego nie masz. Listy z Nieświeża jeszcze nas nie doszły, ja też czekam pilno na pisanie waszmości, jedno że dziś już byłoby mnie wstyd tak stąd zaraz do Nieświeża wracać: jakoby towarzysz w bitwie odszedł spod chorągwie. Pośpieszyłam się była z tą prośbą w Mińsku, nie opatrzywszy się dobrze, ale w Bogu nadzieja, że się Jego wola święta spełni. Którego opiece waszmość, moja ciotusieńko serdeczna, pilnie polecam i piszę się waszmości kochającą siostrzyczką

Potencjana Zaliwaczanka ZRSOB  
nowicjuszka ręką swą